Piloci

Zostać pilotem. Marzy o tym każdy mały chłopiec. Takie marzenie miała mały chłopiec o imieniu Paweł. Mimo, że miał dopiero cztery lata, swoje marzenie traktował bardzo poważnie. Dużo wiedział o samolotach, zbierał ich modele, często bawił się nimi udając pilota. Paweł nigdy nie latał prawdziwym samolotem, wszystkie jego marzenia i zabawy były wyobraźnią tego jak naprawdę wygląda prawdziwy lot.

Paweł chodził do przedszkola. Tam pewnego razu usłyszał, jak jego kolega Kamil, opowiadał o tym, jak leciał samolotem na wakacje. Dla Pawła była to doskonała okazja by wypytać kolegę o różne szczegóły związane z lataniem.

- A widziałeś pilota? – zainteresował się Paweł

- Pewnie że widziałem, nawet dwóch. Przed startem pokazali mi kabinę w której pilotują samolot – odpowiedział Kamil.

Paweł był pod dużym wrażeniem. Wypytywał o kolejne szczegóły.

- Widziałeś te wszystkie liczniki, zegary, przyciski i drążki do sterowania prawdziwym samolotem?

- Pewnie że widziałem, nawet jeden z pilotów posadziła mnie na swoim fotelu – przechwalał się Kamil.

Dla Pawła to była niesamowita opowieść, która rozpalała jego ciekawość.

- I co, i co? Trudno się pilotuje taki samolot? - dalej wypytywał Paweł.

- Łatwizna, pilot mi pokazał jak to się robi, wystarczy ruszać drążkiem i samolot leci tam gdzie chcemy.

- Łatwizna – oburzył się Paweł – przecież samolot jest bardzo skomplikowany, aby zostać pilotem trzeba dużo się uczyć, przez wiele lat – oburzył się Paweł.

- Wcale nie, ja mógłbym już sam lecieć samolotem, to łatwizna – dalej przechwała się Kamil.

- Tak, takt, to może się spróbujemy, zrobimy zawody i zobaczymy kto jest lepszym pilotem – Paweł wyzwał kolegę na pojedynek.

- Zgoda – pewnym głosem odpowiedział Kamil, był przekonany, że bez problemy wygra, siedział już przecież za sterami prawdziwego samolotu.

Chłopcy przystąpili do rywalizacji. Każdy z nich miał wymyślić po dwie konkurencje. Poprosili też pozostał dzieci z sali by sprawiedliwie oceniały, kto wygra daną konkurencje.

Pierwszą konkurencję zgłosił Kamil. Zaproponował skok w dal z miejsca. Kamil zawsze uważał siebie za wysportowanego więc myślał, że bez trudu pokona rywala. Jako pierwszy oddał skok. Był rzeczywiście daleki. Paweł skakał jako drugi. Wielokrotnie ćwiczył takie sytuacje bawiąc się w spadochroniarza. Jego ćwiczenia nie poszły w las, ponieważ skoczył jeszcze dalej od kolegi. Pierwszą konkurencję wygrał.

Drugą konkurencję zaproponował Paweł. Chłopcy mieli narysować obrazki, na których będzie samolot. Kamil wziął się szybko za malowanie. Chciał nie tylko narysować ładny samolot ale także zrobić to szybko, aby udowodnić że jest wyraźnie lepszy od kolegi. Rzeczywiści już po paru minutach pokazał swój obrazek z samolotem tryumfalnie unosząc go do góry. Było na nim narysowane coś, co miało dwa skrzydła, ale jedno skrzydło było większe a drugie mniejsze. Chłopiec liczył już na zwycięstwo, ale okazało się że Paweł również skończył swój rysunek. Pokazał go wszystkim. Nikt nie miał wątpliwości, był na nim namalowany piękny samolot z proporcjonalnie rozmieszczonymi skrzydłami. Dzieci uznały że rysunek Pawła jest lepszy i właśnie jemy przyznały zwycięstwo.

Trzecią konkurencją była stójka-jaskółka. Zaproponował ją Kamil. Chłopcy mieli stanąć na jednej nodze i rozłożyć ręce. Wygrać miał ten kto dłużej wytrzyma w takiej pozycji. Wysportowany Kamil liczył na zwycięstwo, ale Paweł często ćwiczył równowagę właśnie robiąc to ćwiczenie. Stanie na jednej nodze szło mu doskonale. Bez trudu wykonał to ćwiczenie. Kamil mimo że bardzo się starał, podparł się drugą nogą. Tymczasem Paweł ciągle niezachwianie tkwił na jednej nodze. Nie wiadomo ile by tak mógł, bo sam zakończył ćwiczenie dostawiając drugą nogę, by pozostałe dzieci się znudziły.

Był już czas na czwartą konkurencję. Paweł zaproponował, by złożyli z papieru modele samolotów. Wygra ten, którego model dalej poleci. Chłopcy zabrali się za składanie kartek. Pierwszy jak zwykle gotów był Kamil. Z całej siły machną ręką wypuszczając swój samolot. Mimo tych starań samolot upadł nieopodal jego nóg, robiąc salda w powietrzu. Paweł swój model staranni złożył. Z równą starannością wypuścił go z rąk. Samolot poszybował w powietrzu. Leciał, leciał, leciał aż wylądował na drugim końcu pokoju, tuż przed ścianą. Nikt, nie miał wątpliwości, że to Paweł został zwycięzcą i że jest najlepszym pilotem. Nawet Kamil przyznał że jest lepszym pilotem od niego.

- Gratuluję ci, rzeczywiście jesteś lepszym pilotem ode mnie – wyznał Kamil.

- Coś tym, ja nie jestem pilotem, ja się dopiero uczę – odparł Paweł.

Izabela Sadczyńska

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026